



STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ

GAZETKA UCZNIOWSKA
Zespołu Szkół nr 10
im. Józefa Piłsudskiego
w Bydgoszczy

NR 2
ROK SZKOLNY 2016/2017

kontakt: strzal10@interia.pl

Podpatrzone... Podśluchane...

♦ To już śnieg?...

No i pojawiły się pierwsze płatki śniegu... Oczywiście, wszystko od razu przerodziło się w pluchę, ale zima pokazała mały pazurek. Zobaczmy, co dalej...

W szkole - jak zawsze - dużo się dzieje. A to zawody, a to konkursy, a to akcje - trzeba mieć dużo sił, zdrowia i nie lada kondycję, żeby za tym wszystkim nadążyć.

Na koniec - wspaniała wiadomość, prawie z ostatniej chwili... Nasza gazetka została doceniona przez organizatorów XXIV Regionalnego Konkursu Gazetek Szkolnych! W kategorii szkół podstawowych stanęliśmy na podium! Relacja z uroczystej gali - w kolejnym numerze. To również Wasz sukces, nasi Drodzy Czytelnicy:)

■ Redakcyjny Podglądacz i Podśluchiwacz:)

W numerze:

- o Roku Tadeusza Kościuszki - polsko-amerykańskiego bohatera ;
- Co myślisz o... - kolejne pytania ankietowe;
- rozmowa z Oliwią Troką o tym, że sport bywa dla wielu sensem życia;
- Hubert Jagła - mały wielki człowiek;
- spacerkiem po Bydgoszczy z Zosią Wieluńską;
- kolejne sylwetki nowych nauczycieli w gronie pedagogicznym - w tym jednej Pani na Motorze;
- o siatkarkach - biegaczkach przełajowych.

Opieka merytoryczna i skład:
Katarzyna Jarzembowska i Ewa Lewalska

O wolnej Polsce – śpiewająco

Juz po raz kolejny bydgoszczanie uczcili 98. rocznicę Odzyskania Niepodległości, spotykając się 10 listopada w kościele pw. św. Apostołów Piotra i Pawła. Wzięli udział w Mszy św. za Ojczyznę oraz w Wieczornym Polaków śpiewaniu pieśni patriotycznych.

Podczas tego spotkania obecni byli uczniowie z klas: 1b, 1d, 2a i 2b naszego gimnazjum. Łącznie - 20 osób. Dwugodzinna uroczystość była okazją do zamanifestowania swojego przywiązania do tradycji, oddania hołdu tym, którzy walczyli za Polskę oraz pośpiewania pieśni, które znamy wszyscy...



My, pierwsza brygada, strzelecka
gromada... Na stos rzuciliśmy nasz życia los
- na stos, na stos...

Z okazji Roku Tadeusza Kościuszki w naszej szkole organizowany jest program edukacyjny dla młodzieży. Mogą wziąć w nim udział uczniowie klas 4-6 oraz gimnazjum.

Celem programu jest zapoznanie się z biografią Tadeusza Kościuszki, a także rozwijanie zainteresowań czytelniczych wśród młodzieży. Dzięki temu lepiej poznamy tę historyczną postać i zmobilizujemy się do zdobywania wiedzy z różnych źródeł. Można też kształtować umiejętności pracy w grupie oraz realizować przedsięwzięcia o charakterze wielowątkowym.

Zamierzone osiągnięcia to na pewno rozwijanie zainteresowania historią Polski. Uczeń może też zaprezentować własną twórczość lub dokonać przekładów wydarzeń historycznych związanych z Kościuszką. Dla uczniów szkoły wyznaczone są takie przedsięwzięcia, jak karykatura Tadeusza Kościuszki, turniej wiedzy i praca twórcza pt. „Jak Kościuszko wymyślił flagę amerykańską”. Dla szkoły podstawowej przygotowany jest również taki projekt, jak napisanie wiersza na temat tej historycznej postaci, natomiast dla gimnazjum wyznaczony jest konkurs geograficzny, czyli miejsca bliskie Kościuszcze, praca literacka lub prezentacja multimedialna. Program ten opracowały panie Joanna Lipowicz-Jagodzińska i Jolanta Nadolna.

Więcej informacji można przeczytać na naszej szkolnej stronie internetowej.

■ Julia Kieszowska

Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko herbu Roch III (ur. 4 lutego 1746 w Mereczowszczyźnie, zm. 15 października 1817 w Solurze) – polski inżynier wojskowy, fortyfikator, polski i amerykański generał, uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych (1775–1783), Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej w czasie insurekcji



Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę...

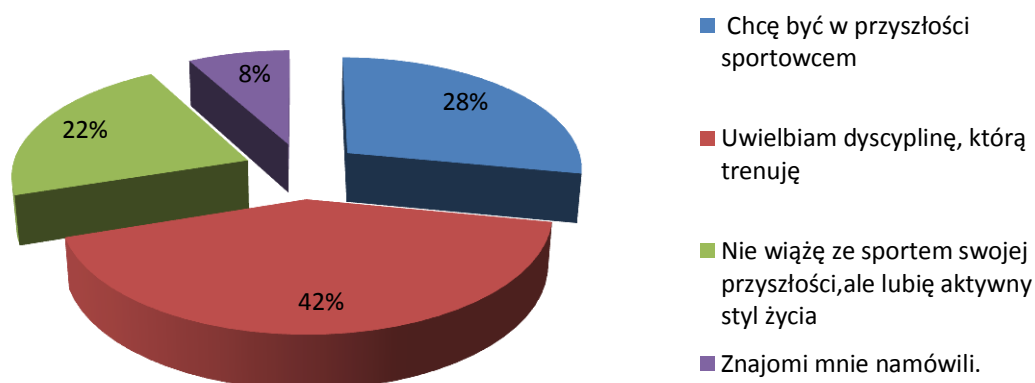
Na głos Ojczyzny wszelkie zastanowienia, wszelkie względy niknąć powinny!

Największym zwycięstwem jest to, które odnosimy nad nami samymi...

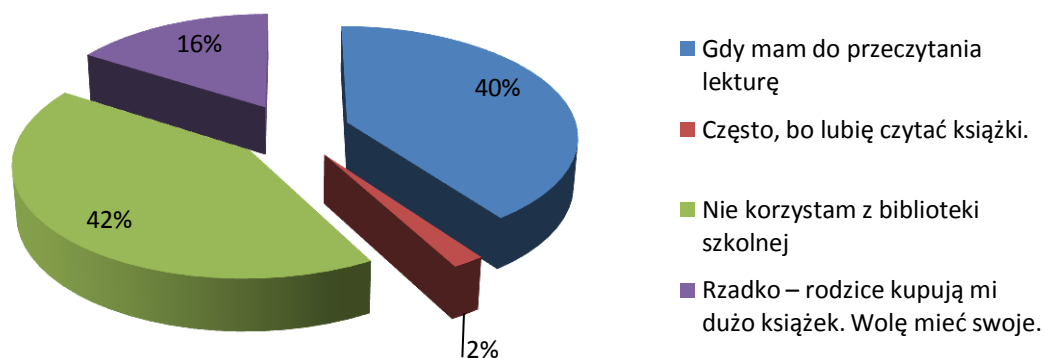
Co myślisz o... czyli nasze małe badania ankietowe

W tym numerze - wyniki kolejnych ankiet przeprowadzonych wśród uczniów. Tym razem byliśmy ciekawi, dlaczego wybraliście właśnie szkołę sportową. Cieszy to, że ponad 40 procent lubi dyscyplinę, którą trenuje, a prawie 30 procent chce być w przyszłości sportowcem. Trochę gorzej przedstawiają się wyniki ankiety dotyczącej szkolnej biblioteki - uczniowie często korzystają z niej, gdy mają do przeczytania lekturę... A przecież wiadomo, że kto czyta książki, żyje podwójnie...

1. Dlaczego wybrałaś(-eś) szkołę sportową?



Jak często korzystasz z biblioteki szkolnej?



ankiety przygotowała i głosy podliczyła Agnieszka Zborąła

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!
SPOTKANIA REDKACJI - WE WTORKI O GODZ. 07.50 W SALI NR 205.
CIEKAWY TEMATY MOŻNA TEŻ ZGŁASZAĆ, PISZĄC NA ADRES:
strzalo@interia.pl

Nie wyobrażam sobie życia bez adrenaliny!

Rozmowa z Oliwią Troką, zdolną i utytułowaną zawodniczką trenującą lekkoatletykę, siatkówkę i kajakarstwo

- Czym jest dla Ciebie sport?

Sport jest dla mnie jedną z najważniejszych rzeczy w życiu, której poświęcam bardzo dużo czasu, a właściwie każdą wolną chwilę. Gdy uprawiasz sport i podchodzisz do tego poważnie, to nie ma weekendów, wakacji, ferii tylko dla siebie, ponieważ są treningi, obozy, zawody. Jednakże bardzo lubię taki sposób bycia. Nie wyobrażam sobie życia bez adrenaliny i wysiłku, jaki niesie ze sobą uprawianie sportu. Uprawiając sport, uczymy się dyscypliny, zaangażowania, samodzielności, wytrwałości i cierpliwości.

- Jakie dyscypliny lubisz najbardziej?

Moimi ulubionymi dyscyplinami sportu są kajakarstwo i piłka siatkowa. W wolnym czasie z przyjemnością uprawiam lekkoatletykę. To wszystko wypełnia mój wolny czas. Siatkówka, jako drużynowa dyscyplina sportu, uczy współpracy oraz zaangażowania całego zespołu, zaufania i szacunku do współzawodnika, gdyż na boisku stanowimy całość. Natomiast kajakarstwo to sport indywidualny, w którym jestem ja, kajak oraz moje wiosło.

- Jakie są Twoje największe osiągnięcia w lekkiej atletyce?

Dla mnie wszystkie zawody są ważne i zawsze staram się dawać z siebie 100 %. Największe moje osiągnięcie to m.in. udział (od czwartej klasy) na finały Polski w czwartkach lekkoatletycznych w skoku w dal, które odbywają się w Łodzi. W biegach przełajowych, gdzie zawodnicy byli ode mnie starsi, zajęłam trzecie miejsce. Wraz z koleżankami z zespołu zajęłyśmy trzecie miejsce w wojewódzkich biegach przełajowych. Uważam to za duży sukces, gdyż nie trenujemy biegów systematycznie.

- Co jest najważniejsze w sztafecie?

Najważniejsze w sztafecie jest zgranie zespołu, gdyż to razem tworzymy całość. Jedynie jako zespół możemy sięgnąć po medal. Nie ma czasu na spory i waśnie, a zły nastrój należy zostawić w domu. Każda z nas jest jednakowo ważna i każda z osobna robi swoje, co w efekcie końcowym daje wymarzony rezultat. Musimy być dla siebie wyrozumiałe i dążyć do jednego celu.



- Trenujesz dodatkowo kajakarstwo... Skąd zainteresowania tą dziedziną sportu?

Kajakarstwem zainteresowałam się przypadkowo, kiedy przyjaciółka zaprosiła mnie do oglądania zawodów. Bardzo mi się spodobało, gdyż wcześniej z rodzicami jeździłam na sływy, co pogłębiło moją chęć do uprawiania tej dyscypliny. W krótkim czasie po rozmowie z trenerem Piotrem Okuniewskim (za co bardzo mu dziękuję) zapisałam się do klubu Astoria i obecnie jestem zawodniczką, na którego patrzą inne osoby - tak jak ja przed laty. Tym sposobem od połowy 2012 roku uprawiam kajakarstwo. Ten sport jest moją ogromną pasją i każdy najmniejszy sukces okupuję ciężkimi treningami, które wyciskają ze mnie siódme poty... W kajakarstwie jestem indywidualistką i to przede wszystkim ode mnie zależą moje osiągnięcia. Bardzo lubię osoby należące do klubu oraz trenerów, na których zawsze mogę polegać.

- Czym różni się kajakarstwo od wioślarstwa?

Niestety, niewiele wiem o wioślarstwie. Mogę powiedzieć, że w wioślarstwie pływa osada w łodzi, używając wiosła, a wioślarze są odwróceny tyłem do kierunku pływania i potrzebują sternika. W tej dziedzinie jest tylko jedna forma. Natomiast w kajakarstwie pływa się w kajaku, używając do tego wiosła, a kajakarz jest odwrócony przodem do kierunku pływania. Nie potrzebuje sternika, gdyż sterem porusza za pomocą nóg. W tej dyscyplinie jest parę form: kajak-polo, freestyle kajakowy, kajakarstwo klasyczne, kajakarstwo górskie, żeglarstwo kajakowe.

- Jak długo trenujesz i z jakim skutkiem - są medale?

Zawsze byłam żywiołowa i od zawsze lubiłam sport. W pierwszej klasie uczęszczałam na taekwondo. Potem jeździłam na treningi siatkówki, a od czwartej klasy dostałam się do klasy o tym profilu. W siatkówce największym osiągnięciem wraz z koleżankami było zdobycie czwartego miejsca po ciężkiej walce w tie-breaku w Kinder + Sport. W tym roku marzy nam się więcej i mam nadzieję, iż uda się zdobyć złoto... W kajakarstwie pierwszym większym sukcesem, jaki odniosłam, było trzecie miejsce na zawodach, w których startowałam z dwa lata starszymi od siebie. Obecnie największym sukcesem kajakowym jest drugie miejsce w województwie w kajaku jednoosobowym na 200 metrów oraz pierwsze miejsce w kajaku dwuosobowym w konkurencji miksa na 200 metrów - również w województwie. Od czwartej klasy trenuję lekkoatletykę, poza wspomnianymi osiągnięciami mam wiele medali z czwarków lekkoatletycznych, zawodów siatkarskich i kajakarskich... W sporcie, aby zdobywać medale, przede wszystkim liczy się nasze zaangażowanie oraz praca, jaką wykonujemy na treningach. To od nas zależy, jak wykorzystamy czas, jaki poświęcają nam trenerzy... Nic nie przychodzi samo. Na sukces - nawet ten najmniejszy trzeba bardzo ciężko pracować, bo tylko pracą i wytrwałością można coś osiągnąć.

- Czy poza sportem masz jakieś hobby?

Prawdę mówiąc, największym hobby jest sport, dla którego jestem w stanie bardzo wiele poświęcić. W wolnych chwilach lubię szkicować oraz malować.



Spacerkiem przez kalendarz

1 listopada obchodzimy Dzień Wszystkich Świętych. Wiadomo, nawet święci muszą mieć czasami wolne...

9 listopada przypada Światowy Dzień Jakości. Duże firmy pewnie się postarają - my też bądźmy Ludźmi Wysokiej Jakości:)

16 listopada obchodzimy Międzynarodowy Dzień Tolerancji. Pamiętajmy, że tolerancja - ważna rzecz, ale też musi mieć swoje granice.

25 listopada to Światowy Dzień Misia. Niezależnie od wieku, trzeba mocno przytulić naszego kolegę...

29 listopada - andrzejki. Klucz do sejfów można zrobić z wosku...

Nowi nauczyciele...

Z panią Kamilą Dąbrowską, nauczycielką matematyki,
rozmawia Wiktoria Belter

- Dlaczego wybrała Pani tę szkołę?

Imponują mi sportowcy, dlatego cieszę się, że mogę pracować w szkole, w której sport łączy się z nauką.

- Czy mieszka Pani w Bydgoszczy?

Urodziłam się w Bydgoszczy i całe moje życie tutaj mieszkam.

- Jakie jest Pani hobby?

Lubie zumbę i jazdę rowerem, uwielbiam czytać książki.

- Czy praca z młodzieżą sprawia Pani przyjemność?

Od razu po studiach zaczęłam pracować w szkole. Gdyby praca z młodzieżą nie sprawiała mi przyjemności, zmieniłabym zawód i robiłabym coś innego.

- Ile lat pracuje Pani w swoim zawodzie?

Od 15 lat pracuję w szkole.

- Czy matematyka słusznie jest nazywana „królową nauk”?

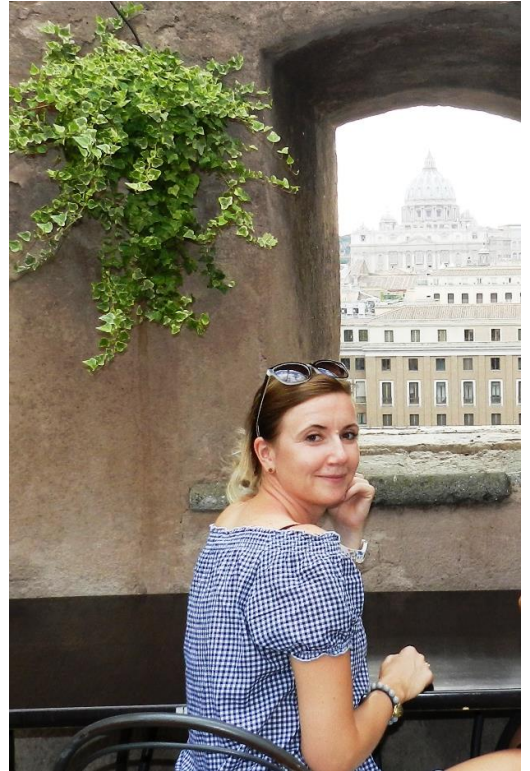
Dla mnie matematyka to zdecydowanie „królowa nauk”!

- Co było dla Pani inspiracją do rozpoczęcia pracy w zawodzie jako matematyczka?

Zawsze lubiłam matematykę, dlatego wybrałam taki kierunek studiów. W trakcie studiów, po odbyciu praktyk, stwierdziłam, że praca w szkole to jest to, co chciałabym robić w życiu.

- Czy lubi Pani zwierzęta?

Koty to moje najukochańsze zwierzęta.



Nasi gimnazjaliści w Paidei

Pod koniec października uczniowie kilku klas gimnazjalnych uczestniczyli w Forum Edukacji Humanistycznej Paideia. Jego organizatorem jest Pałac Młodzieży.

„Pytania o człowieka. O współczesnym antyhumanizmie” - tak brzmiał tytuł wykładu, który wygłosił ks. dr Sylwester Warzyński, wykładowca filozofii na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego. Dowiedzieliśmy się, czym jest humanizm - czyli pogląd stawiający człowieka w centrum zainteresowań oraz antyhumanizm, czyli takie widzenie świata, które dobro człowieka podporządkowuje innym wartościom.

Obecni na wykładzie uczniowie z VI LO podjęli dyskusję o współczesnej wizji człowieka, granicach wolności i dążeniu do prawdy.



Paideia to funkcjonująca od ponad 10 lat w Pałacu Młodzieży formuła spotkań łączących różne dziedziny wiedzy, promujących edukację międzykulturową. Do spotkań z młodymi zapraszani są specjaliści z różnych dziedzin, często wykładowcy bydgoskiego uniwersytetu.

■ Emilia Łobodzińska

Blały na Wyspie Młyńskiej? Tylko z Zosią!

W ramach obchodów 670-lecia grodu nad Brdą Zespół Szkół Mechanicznych nr 1 w Bydgoszczy zaprosił gimnazjalistów do udziału w Wojewódzkim Konkursie Literackim „Moje miasto - opowiadanie z gwarą bydgoską w tle”. Przedsięwzięcie, którego celem było między innymi zainteresowanie uczniów historią miasta i regionu, honorowym patronatem objął Prezydent Miasta Bydgoszczy.

Z przyjemnością informujemy, że wśród sześciu nagrodzonych i wyróżnionych prac znalazło się opowiadanie napisane przez Zofię Wieluńską z klasy 3ag. Uczennica naszego gimnazjum zdobyła III miejsce w tej edycji konkursu, ponieważ praca, używając gwary bydgoskiej, była dycht korekt, czyli całkiem w porządku.

Ta informacja ze szkolnej strony internetowej autorstwa pani Jolanty Nadolnej, opiekunki Zosi, skłoniła naszą Redakcję do tego, by poprosić o przesłanie zwycięskiej pracy. Z przyjemnością ją publikujemy, raz jeszcze gratulując laureatce talentu i sprawnego posługiwania się gwarą bydgoską. Miłej lektury!

Moje Miasto Bydgoszcz

Ostatnio w odwiedziny przyjechała do mnie ukochana babcia Helena. Przywiozła w prezencie upieczony przez siebie kuch, bombomy dla siostry, a dla taty z okazji urodzin najlepszą wielkopolską bombkę. My na tę uroczystość przygotowaliśmy tradycyjny poczęstunek: zylce, wurszt z cebulą, nudle z sosem serowym, leberkę i plindz.

Moja siostra to straszna glajda, jedząc pobrudziła babci pory. Babcia została ugłajdana, ale i tak śmiała się do rozpuku. Była to straszna poruta i nasza Helenka powiedziała do niej, że przypomina niezłego lofra. Jako jedyna w rodzinie jestem szmania i ciężko jest ze mną jeść przy stole. Najbardziej smakowała babci knobloszka. Po obiedzie mój tata założył ancug i poszliśmy na przechadzkę. Musiałam zawdziąć na się lujmyckę. Babcia była przeziębiona i lekko churchłała, ale postanowiliśmy wyjść na spacer. Najpierw poszliśmy do kirchy na Starym Mieście. Po drodze widzieliśmy moją szkołę, która znajduje się obok mostu nad Brdą. Babcia chciała obejrzeć burg, ale okazało się, że został on zburzony dawno temu przez Szwedów. Udaliśmy się do Opery Nova i tam wstąpiliśmy do kawiarni na małą przekąskę. Zamówiliśmy ulubioną klapsztulę z sałatą i serem oraz kawę. Moja siostra zaczęła brawędzić, bo nieoczekiwanie dostała kanapkę z szynką. Po wyjściu z kawiarni poszliśmy na Stary Rynek, żeby obejrzeć spichrze nad Brdą. Do kasy po bilety była długa kolejka, więc zrezygnowaliśmy ze zwiedzania. Na dodatek okazało się, że babcia zostawiła swoje bryle w kawiarni, więc wróciliśmy do Sowy. Idąc wzdłuż kanału, usiedliśmy na ławce. Siostra - ta mała hekxa, rzucała kaczkom farfocle, które zostały od szneci z glancem. Chcieliśmy wrócić do domu bimwą, ale kierowca był frechowny i niestety zamknął nam drzwi przed nosem. Ostatecznie, pojechaliśmy autobusem, a po drodze mogliśmy podziwiać jeszcze pomnik Króla Kazimierza Wielkiego. Babcia stwierdziła, że nie może wrócić do rodzinnego Pleszewa z pustymi rękoma, więc wstąpiła do Muzeum Mydła i lajsnęła sobie trzy mydła o różnych zapachach: cytrynowym, waniliowym i lawendowym. Gdy dojechaliśmy do domu, mój kejter tak się ucieszył, że wskoczył na mamę, a ona razem z nim wykopyrtnęła się na ziemię. Zdenerwowana powiedziała do naszego psa, wesoło merdającego ogonem: *Tej, nie za wesoło ci?* Następnie weszła do domu. Zbliżał się wieczór, więc mój tata rychtował się żwawo do odwiezienia babci Heleny na dworzec.

To był na pewno wesoły i udany dzień. Zmęczona, natychmiast położyłam się do wyra i zasnęłam bardzo szybko. Rano poszłam na blały na Wyspę Młyńską.

Franciszek Grott

Wiersz o moim mieście

Nigdy nie powiem o nim
że brzydkie
że zamiast wspaniałych katedr
przeglądają się w rzece
strumienie wierzbowych warkoczy
w miniaturze Wenecji zamiast gondoli
płuży taflę wody w zakolu
gałąź rosochata...

Zofia Wieluńska 3ag



Nowi nauczyciele...

Z panią Lucyną Marachowską, nauczycielką fizyki, rozmawiają Wiktoria Czarniak i Oliwia Lubowicz

- Jak długo jest Pani nauczycielką?

Pracę w zawodzie nauczyciela podjęłam w 2005 r. od razu po skończeniu studiów na UMK w Toruniu, kierunek nauczanie fizyki w liceum.

- Gdzie Pani pracowała do tej pory?

Pierwszą moją pracą była praca w gimnazjum, pół roku na zastępstwie w 2005 r., a następnie z polecenia zostałam przeniesiona do ZSO nr 5 w Bydgoszczy, w którym pracowałam do czerwca 2016 r.

- Skąd wybór fizyki - przedmiotu uważanego za najtrudniejszy w szkole?

Wybór przedmiotu był czymś oczywistym dla mnie. Jestem z wykształcenia nauczycielem dwukierunkowym - mam uprawnienia do nauczania matematyki (na poziomie gimnazjum) i fizyki (na poziomie gimnazjum i liceum). Przedmioty ścisłe nigdy nie sprawiały mi trudności, wręcz były najłatwiejszymi przedmiotami w szkole. W liceum wiedziałam już, że wybierając kierunek studiów, będzie to nauczycielski z naciskiem na przedmioty ścisłe.

- Jak się Pani podoba w naszej szkole?

Gimnazjum podoba mi się pod wieloma względami. Szkoła wyposażona jest w bardzo dobre pomoce naukowe (w szczególności tablice interaktywne), jest zadbana i wszystko jest tu doskonale zorganizowane. Nauczyciele starają się wychodzić naprzeciw potrzebom uczniów, którzy - trenując i poświęcając się pasji - muszą również znaleźć czas na naukę. Muszę powiedzieć, że bardzo miło zostałam tu przyjęta, zarówno przez uczniów, jak i przez nauczycieli.

- Czy sportowy profil szkoły wpływa w jakiś sposób na uczniów - są inni? Bardziej zdyscyplinowani czy jednak zapracowani ze względu na dodatkowe treningi?

Myślę, że sportowy profil szkoły wpływa na uczniów, mają oni mniej czasu na naukę, gdyż trenują i poświęcają się swojej pasji. Co do dyscypliny - myślę, że z tym bywa różnie. Rozpiera ich energia i są gadatliwi, nie zauważyłam, aby byli bardziej zdyscyplinowani. Co punktuje im na plus? To że nie są to dzieci bezczelne, nie spotkałam się z agresją czy chuligaństwem z ich strony.



- Ma Pani jakieś hobby czy szczególną pasję?

Mam dwie pasje - motocykle i podróże, które realizuje i łączę. Historia z motocyklem zaczęła się, jak byłam już bardzo, bardzo mała, to tato zaraził mnie pasją, za co jestem mu wdzięczna. Kiedy ukończyłam 7 lat, dostałam swoją pierwszą własną czerwoną motorynkę i od tej pory ta pasja to moje życie. Lata leciały i w tym zmiany motocykli na coraz to większe i mocniejsze - Jawa 350. Po studiach musiałam przerwać na kilka lat swoją przygodę z motocyklem, gdyż urodziłam dwójkę dzieci. Od 2010 r. znowu wróciłam do pasji. Moim pierwszym i aktualnym motocyklem po dłuższej przerwie jest zielone kawasaki 250r. To miłość od pierwszego wejrzenia, mam do niej sentyment - dla mnie jest po prostu piękna i wyjątkowa, jest moim oczkiem w głowie. Fascynuję się tylko ścigaczami, stąd ten wybór. Ta pasja daje mi naprawdę dużo, dzięki niej jestem spełnioną kobietą, żoną i mamą. Co najważniejsze - swoją pasję dzielę z młodszym synem, który jeździ na pitbikach, od niedawna jeździmy również razem na tor. Myślę, że to coś więcej niż pasja - to sposób na życie, to coś tylko dla mnie, gdzie mogę się zrelaksować od codziennych obowiązków, jakie ma pracująca mama i żona.

Na co dzień mam grupę znajomych, z którymi jeździmy. Dla mnie każdy wyjazd i ten krótszy, jak i dłuższy jest największą przygodą, kocham jeździć i sprawia mi to ogromną radość, satysfakcję i zadowolenie, czuję się szczęśliwa i spełniona. Robię w życiu to, co kocham, uczę i jeżdżę motocyklem, to były moje marzenia, które się spełniły.

Pasja ta, daje mi przede wszystkim życie pełne wrażeń, adrenaliny, przygód i poczucia, że świat nie krąży wokół monotonii nas otaczającej. Ta pasja nadaje sens mojemu życiu. Dzięki niej poznałam cudownych ludzi, zobaczyłam kawałek świata i czuję, że to jest to, co kocham robić.

- Czy uprawiała Pani jakąś dyscyplinę sportową?

Lubię aktywnie spędzać czas. Do końca szkoły podstawowej grałam w tenis stołowy, uczęszczałam do drużyny w Mochlu, z którą jeździliśmy na zawody (na szczeblu wojewódzkim). Na co dzień, w wolnych chwilach prócz motocykla jeżdżę na rowerze, rolkach, zimą na łyżwach i nartach. Lubię próbować i przełamywać swoje słabości, a ponieważ mam lęk wysokości, moim kolejnym marzeniem jest skok ze spadochronu... Wierzę, że uda mi się to zrealizować, trzymajcie kciuki.



Nowa Pani Wicedyrektor

Od września na stanowisku wicedyrektora pojawiła się nowa osoba - to pani Elżbieta Pac-Jankowska, która - oprócz wymagających obowiązków dyrektorskich - uczy także języka polskiego w klasie 4a. Oto krótka rozmowa, którą udało się przeprowadzić z Panią Wicedyrektor.

- W jakiej szkole Pani wcześniej uczyła?

Pracowałam w Zespole Szkół nr 30 w Bydgoszczy na stanowisku nauczyciela języka polskiego.

- Od ilu lat pracuje Pani z dziećmi?

Minęło już 30 lat od chwili, gdy pierwszy raz stanęłam przed uczniami i rozpoczęłam „przygodę“ z przekazywaniem wiadomości i umiejętności moim podopiecznym.

- Jak się Pani pracuje w tej szkole?

Moje hobby to nauczanie, a więc uwielbiam pracować z dziećmi i młodzieżą. Bardzo mi się podoba Nasza szkoła. Panuje tu przyjazna atmosfera. Zarówno pracownicy szkoły jak i uczniowie miło mnie przywitani i tak trwa do dziś.

- Jakie ma Pani plany, jeśli chodzi o dobre funkcjonowanie szkoły?

Trudne pytanie, tym bardziej, że szkoła funkcjonuje wspaniale. Postaram się nic nie zepsuć... a może kilka pomysłów, marzeń, które snują mi się po głowie od lat, urealnić i przy pomocy Uczniów zrealizować.

- Co Pani lubi robić w wolnym czasie?

Uwielbiam czytać książki.

- Czy uprawia Pani jakiś sport?

Dawno, dawno temu... trenowałam lekkoatletykę.

Pani wicedyrektor była obecna podczas gali finałowej Wojewódzkiego konkursu literacko-plastycznego, którego organizatorem była nasza szkoła. O tym wydarzeniu napiszemy w kolejnym numerze *Strzału w 10*. Na zdjęciu - pani Elżbieta Pac-Jankowska wręcza nagrodę jednemu z laureatów - Dawidowi Gelertowi z Szubina.



■ Wiktoria Czarniak i Oliwia Lubowicz

Koncert Papieski

We wtorek 18 października w Pałacu Młodzieży odbył się koncert z okazji Dnia Papieskiego. Jak co roku cała sala była zajęta przez rodziców i uczniów Zespołu Szkół nr 10. W trakcie uroczystości mogliśmy obejrzeć, jak dzieci i młodzież śpiewają i tańczą, oddając cześć i pamięć Papieżowi. Pomiędzy występami oglądaliśmy prezentacje multimedialne, które przybliżyły nam osobę kardynała Wojtyły. Po uroczystości spytaliśmy kilkoro uczniów o wrażenia z obejrzanego koncertu. Od wszystkich usłyszeliśmy, że Koncert Papieski był cudowny i na wysokim poziomie. Uroczystość uświadomiła nam, jak dobrym człowiekiem był nasz rodak i że warto pamiętać o kimś takim jak Ojciec Święty Jan Paweł II.

■ Anna Pawlak i Zuzanna Krężelewska



Siatkarki też potrafią biegać!

Drużyna dziewcząt, reprezentująca naszą szkołę w kategorii „podstawówek”, niespodziewanie zajęła bardzo dobre 3. miejsce w województwie kujawsko-pomorskim w biegach przełajowych 8x800 m. Nawet nasz trener Maciej Kasprzak nie spodziewał się tak dobrego wyniku!

Sukces jest tym większy, że nie trenujemy na co dzień biegów tylko... siatkówkę. Trener powtarzał nam, że biegi to jeden z elementów treningu i mamy potraktować je na luzie.

Już bydgoskie eliminacje pokazały, że nie zamierzamy odpuszczać, tylko bić się o jak najlepsze miejsce. Na trasach w bydgoskim Fordonie pobiegłyśmy znakomicie i zajęłyśmy trzecie miejsce za SP 69 (Zawisza Bydgoszcz) i SP 64. Oba zespoły, które wyprzedziły naszą szkołę, trenują właśnie biegi. Trzecie miejsce dało awans do finału wojewódzkiego i już to było naszym małym sukcesem.

Jak się okazało, to był dopiero początek niespodzianek. Na finały wojewódzkie (również w Fordonie) stawiało się kilkanaście zespołów z każdego zakątka Kujawsko-Pomorskiego, które wygrały eliminacje miejskie czy gminne.

- *Jeśli pobiegiecie tak, jak w eliminacjach bydgoskich, liczę na piąte, może czwarte miejsce* – mówił przed zawodami trener Kasprzak.

Nasza drużyna biegła w składzie: Oliwia Troka (6a), Nadia Tomaszewska (6a), Paula Has (6a), Maja Michalska (6a), Malwina Michalska (6a), Wiktoria Krakowiak (5a), Ewelina Franz (5a) i niżej podpisana Julia Froehlke (6a).

W dzień zawodów było zimno, na szczęście nie padał deszcz. Dużą rolę odgrywała rozgrzewka, dlatego trzeba było być na trasie minimum na godzinę przed rozpoczęciem biegu.

W końcu wystartowałyśmy. Na pierwszej zmianie biegła Oliwia, która przekazała pałeczkę Pauli na 5 miejscu. Cztery następne dziewczyny (Nadia, Wiktoria, Ewelina i Malwina) przez chwilę były na trzecim miejscu, potem spadły na piąte, ale przekazały pałeczkę na przedostatniej zmianie na 4 lokacie. Maja utrzymała tę bardzo dobrą pozycję, ale finiszowała tak zmęczona, że kiedy przekazywała mi pałeczkę, ta upadła na ziemię. Szybko ją podniosłam, ale dystans do trzeciego miejsca zawodniczki z SP 3 Wąbrzeźno powiększył się do około 10 metrów. Ruszyłam więc w pogoń. To były emocje!

Prawie na całej trasie byłam wspierana przez pozostałe zawodniczki i trenera, którzy biegli ze mną obok głównej trasy. Tak jak pozostałe koleżanki dałam z siebie wszystko. Wyprzedziłam w środku trasy zawodniczkę z Wąbrzeźna i finiszowałam około 5 metrów przed nią na 3 miejscu! Na mecie padłam nieżywa ze zmęczenia, a chwilę później utonęłam w objęciach uszczęśliwionych koleżanek. Tego nikt się nie spodziewał!

Trzy zespoły z Bydgoszczy stanęły więc na podium (tym razem wygrała SP 64 przed SP 69), ale to my byłyśmy najbardziej szczęśliwe. I z własnego sukcesu, i z tego, że tak dobrze reprezentujemy naszą szkołę. Co prawda, to nie dało awansu do rozgrywek ogólnopolskich, bo tylko zwycięzca tam wystąpi, ale trzecie miejsce w województwie „biegających siatkarek” jest bardzo dobrym wynikiem.

- *Uff, ale emocje! Pobiegłyście znakomicie. Każda z was pobiła swój rekord życiowy. Nie spodziewałem się takiego wyniku. Brawo!* – powiedział trener Maciej.

- *Wierzyłam w nasz zespół!* – mówiła Malwina Michalska. - *Stanowimy super paczkę, atmosfera w drużynie jest znakomita, co dodatkowo dodawało nam sił.*

- *Jesteśmy wszystkie szczęśliwe. Stanęłyśmy na podium w bardzo silnej stawce, która trenuje bieganie na co dzień. A my trenujemy siatkówkę, a treningi lekkoatletyczne od czasu do czasu – takie stwierdzenie mi się nasunęło. - W przyszłym roku spróbujemy wspiąć się przynajmniej o miejsce wyżej. Nie trzeba nas motywować. Choć jesteśmy młodymi sportsmenkami, walkę mamy we krwi. Tego nas uczył trenerzy w szkole. Walka i fair play – to w każdym sporcie jest najważniejsze – tak uważam.*

■ Julia Froehlke

**Pobiegłyście znakomicie.
Każda z was pobiła
swoją rekord życiowy.
Nie spodziewałem się takiego wyniku.
Brawo!
[trener Maciej Kasprzak]**



MOJE RĘCE PRZESTAJĄ DZIAŁAĆ...

Mam na imię Hubert, urodziłem się 14.11.2004 r. w Bydgoszczy. Jestem wesołym nastolatkiem i w zasadzie nie różnię się od swoich kolegów, gdyby nie fakt, że urodziłem się z wadą obu rąk. Moje kości są źle ukształtowane i nie rosną prawidłowo, co powoduje, że w stawach łokciowych tworzą się przykurcze ograniczające ruchomość i funkcjonalność rąk... [wpis Huberta z Facebooka]

Liczy się każdy okrucz dobra!

Z Hubertem Jagłą, uczniem klasy 6bp, rozmawia Zosia Michalak

- Jakie są Twoje zainteresowania?

Interesuję się sportami, szczególnie piłką nożną i taekwondo, w naszej szkole chodzę do klasy o profilu właśnie wschodniej sztuki walki. Jako hobby lubię też grać w gry komputerowe, co nie do końca podoba się mojej mamie :D

- Jakie jest Twoje największe marzenie?

Moim największym marzeniem jest pokonać moją chorobę/wadę i móc w pełni cieszyć się życiem. Gdyby się to udało, chciałbym uprawiać sport rekreacyjnie lub profesjonalnie, ponieważ jest to moja pasja.

- Czy boisz się operacji?

Nie, wręcz przeciwnie, bardzo jej oczekuję, ponieważ może ona otworzyć mi drogę do spełnienia marzeń i lepszego życia. O ewentualne niepowodzenie mojej operacji też się nie boję, bo wiem, że dr Paley z USA jest najlepszy - jeśli chodzi o lekarzy wad kostnych u dzieci.

- Czy są jakieś rzeczy, których nie możesz robić przez chorobę?

Oczywiście, że są. Mam problemy z ubieraniem się, sięganiem po coś, co jest w zasadzie bardzo blisko lub chociażby jazdą na rowerze. Czynności takich jest dużo więcej, a z każdym dniem wada się pogłębia, co powoduje więcej problemów z prostymi rzeczami

- Czy chodzisz dodatkowo na rehabilitację?

Nie chodzę na dodatkową rehabilitację, ponieważ nie jest ona w stanie zmniejszyć postępowania mojej choroby. Na ćwiczenia rehabilitacyjne będę uczęszczał dopiero po operacji.

- Czy masz zwierzaka?

Tak, mam ukochanego psa Atosa przygarniętego parę lat temu ze stacji benzynowej, na której samotnie się błąkał w poszukiwaniu jedzenia lub pomocy. Mojego zwierzaka można ujrzyć m.in. na moim fanpage'u Facebookowym <https://www.facebook.com/hubert.jagla?fref=ts> lub stronie www.hubertjagla.pl

- Co robisz w wolnym czasie?

W wolnym czasie lubię - jak już wcześniej wspomniałem - grać w gry komputerowe, lubię także spędzać czas z rodziną i znajomymi. Dużo czasu poświęcam też na słuchanie muzyki. Jeśli jest taka potrzeba, w wolnej chwili odpisuję na wiadomości na moim fanpage'u, do którego już podałem link.



Zapraszamy na fanpage'a Huberta, gdzie można m.in. zobaczyć, ilu ludzi dobrej woli włączyło się już w przeróżne akcje na rzecz zbiórki odpowiednich pieniędzy dla Huberta - na operację, przelot do Stanów Zjednoczonych i kilkumiesięczny pobyt za oceanem... Każdy może dołożyć swoją cząstkę - wysyłając SMS lub informując rodziców o możliwości przekazania darowizny na specjalne konto. Razem możemy więcej!